

Unia Konina z Kutnem oraz spór o obszary w sztuce

W początkach 2011 roku w Galerii CKiS „Wieża Ciśnień” odbyła się wystawa, do której warto wrócić z dwóch, co najmniej, powodów. Po pierwsze – była świetna. Po wtóre – zainaugurowała długi, miejmy nadzieję, cykl. Będzie się odtąd odbywać ponadregionalne biennale, na przemian w Koninie i Kutnie.

Tytuł owej wystawy „na wejście” był prowokacyjny z przymrużeniem oka: „Męskie obszary sztuki”.

Kawałki nieheblowanych desek z wyeksponowaną fakturą, zestawione (czy spojone) z bliźniaczymi kształtami „negatywnymi” w innym materiale – funkcjonują na zasadach zaprzeczenia, ale i dopełnienia. Jeśli natura, to odpowie jej sztuka: grafika lub malarstwo. Gdzie jasno, tam zrymuje się czerń, jest otwór po sęku – będzie i wypukłość lub też wypełniona, płaska plama o identycznym zarysie.

Autorem znakomitych form przestrzennych, szepionych ze sobą niczym tezy z antytezami, jest dr hab. Dariusz Kaca, kierownik pracowni drzeworytu na ASP w Łodzi.

Jednocześnie malarskie abstrakcje na płótnie umieszczone w przeciwległych kątach sali, odpowiadają sobie kolorem i formą, każda zwrócona do swego odniesienia. To „okna” Tomasza Czyżewskiego: wpuszczają światło, ale je też zatrzymują, stanowiąc o zamkniętej, prywatnej przestrzeni.

Zostały jeszcze pokazane geometryczne grafiki, dzieło precyzji i wyobraźni Zdzisława Olejniczaka, dziekana Wydziału Grafiki i Malarstwa ASP w Łodzi. Artysta badający funkcjonowanie znaków plastycznych i symboli Tomasz Lietzau zaprezentował kilka prac. Poza tym werbalnie, na dołączonym piśmie, podpowiada, że sztukę da się zaprojektować znakami na pięciolinii niczym utwór muzyczny... Obaj zostali zaproszeni do udziału przez dwóch głównych autorów. Przyciąganie cenionych przez siebie twórców to otwarta formuła tego biennale.

Na finisażu w dniu zamknięcia wystawy artyści wyjaśniali swoje intencje, bezpośrednio oraz w tekstach umieszczonych w katalogu.

Wobec doniesień feministek, wyrzucających mężczyznom zaborczą dominację w sztuce, zastanawiano się, czy płeć może wpływać na charakter dzieła. Mimo iż obserwują, że nie da się tego całkowicie wykluczyć, nikt na serio nie przyznaje, że podobna prawda mogłaby mieć większe znaczenie dla sztuki. Wskazane „męskie obszary”, odróżnione od „kobiecych”, to ich przekorne wystąpienie artystyczne.

Tomasz Czyżewski, pomysłodawca i współautor wystawy, buduje „męskie” okopy tam, gdzie nie chciałyby znaleźć się feministki. Któraś z pań dystansuje się od XIX-wiecznej sztuki romantycznej oraz formalizmu, a jeśli tak, to on wymieni oba nurty jako sobie bliskie. Spytany o źródło swoich działań twórczych odpowie, że jest tam, gdzie powinno być – w nim samym.

Dr Dariusz Kaca zauważa, że „słaba” sztuka bywa podpierana płcią. Robert Brzęcki, komisarz galerii „Wieża Ciśnień” w Koninie, zainteresowany naukami społecznymi tłumaczy, że feministki mają swoje racje.

Dyskusjom tym towarzyszyła żartobliwa otoczka wystawy, swojego rodzaju performance Tomasza Czyżewskiego na finisażu.

Wydarzenie warte jest zapamiętania jako harmonijna, wielopoziomowa całość, wyposażona w uniwersalne treści. Podwójne formy przestrzenne i malarskie zostały tu rozpięte na przeciwstawnych siłach, które stanowią o ludzkim życiu. To ważna metafora.

Nad nami niebo postmodernizmu, dookoła krajobrazy po bitwach. Feministki wpisują się w wolną przestrzeń. Artyści robią swoje...